

**Wy już jesteście
czyści dzięki
słowu, które
wypowiedziałem
do was**

J 15.3

Wykłady spisane
Łódź, 27.09.2024r.

1 Na początku było Słowo,

a Słowo było u Boga,

i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga.

3 Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało,

co się stało. J 1:1-3

To jest Przedwieczne Słowo, czyli powrót chwały Bożej do natury wewnętrznej.

Chrystus w tej chwili się objawia coraz mocniej, obnażając tajemnicę Odkupienia, która nastąpiła 2000 lat temu, i była niby dowolna, chociaż wszystkich ludzi odkupił. W tej chwili poznajemy swoją Boską istotę, i zaczynamy sobie uświadamiać ogromne miłosierdzie Boga dla wszelkiego stworzenia, który nikomu nie żałuje chwały, nikomu nie żałuje mądrości, ale każdemu daje, kto się do niego zwróci; dał wszystkim ludziom chwałę. I my to poznajemy – nie uznajemy siebie za silnych; bo przecież to On jest tą mocą.

1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło

i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.

2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy,

a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. Ks. Iz 60

1Kor 2,4-6: „A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających.

Rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie, spotkanie które ukazuje rozszerzającą się tajemnicę Chrystusa. Można byłoby powiedzieć nawet paruzję, którą chce, że tak mogę powiedzieć, pod swoją władzą i mocą mieć kościół. I mówi: paruzja będzie wtedy kiedy my powiemy, a nie wtedy kiedy ona jest. A ona jest w tym momencie, kiedy Chrystus w tej chwili się objawia coraz mocniej obnażając tajemnicę odkupienia, która nastąpiła dwa tysiące lat temu i była quasi dowolna. Czyli niby dowolna, chociaż wszystkich ludzi odkupił.

I przyszedł czas po dwóch tysiącach lat, kiedy cała heliosfera, którą jest Ziemia, przechodzi do czwartego wymiaru. I siłą rzeczy następuje zmiana wibracji, o 100 tys. razy wyższa. A jednocześnie kieruje się energia do wewnętrznego człowieka, tego człowieka, który przez dwa tysiące lat był uśpiony, ale przez odkupienie Chrystusa i wiarę przebudzony. Przebudzony u tych którzy uwierzyli, a w dalszym ciągu uśpiony u tych, którzy nie uwierzyli. Ale w tej chwili obudzony u wszystkich, ale obudzony po to, aby nastąpiła sytuacja właśnie ta, która jest napisana w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed Trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Czyli tutaj uczynki w ciele, bo przecież nie mogą być, że tak mogę powiedzieć, badane uczynki Chrystusa w duszy naszej, którą Chrystus odkupił i Bóg Ojciec roztoczył nad Nim sąd, nad Chrystusem, który zaświadczył o nienaganności Jego i potędze. O czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 10:

9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. Ustami czyli ciałem.

I tutaj jest proszę zauważyć, to jest ten sąd nad Chrystusem: **9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych.** Czyli jest to sytuacja taka, że Bóg dał Mu życie wieczne dlatego, że On w pełni wypełnił dzieło zadane Jemu - Synowi. I na Jego imię w tej chwili zgina się kolano na niebiosach, na ziemi i pod ziemią i pod wodą. Zapanował nad wszystkim, czyli nad całym

wszechświatem, nie ma żadnego stworzenia, które by nie mogło tego uczynić. I to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz. 14:

11 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga. 12 Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.

Czyli to ta sytuacja jest. Ludzie w tej chwili są obnażani, od 2.09 - 2.10.2024 jest stan dostrajania. A to dostrajanie jest przebudzeniem wewnętrznej natury, bez względu na to czy człowiek chce czy nie chce. I w ten sposób następuje ujawnienie całkowicie natury faktu. Co to jest za natura faktu? Natura wewnętrzna jest bezwzględnie w Bogu umocniona, bezwzględnie prawdziwa i w Bogu jawna, zawsze ukazuje prawdę.

I w tym momencie kiedy Bóg ją ożywia mocą swoją, przywraca w niej swoją tajemnicę, a człowiek w tej naturze wewnętrznej ma swoje samopoczucie, tak mogę kolokwialnie powiedzieć, swoje zdrowie i samopoczucie - to przedtem to samopoczucie było dlatego dobre, bo było złe; trzymało z diabłem, szatanem z ciemnością, i było dobre, bo było złe.

Ale w tym momencie kiedy budzi się wewnętrzna natura, to ta natura przebudzona ona jest jak otwarta rana, otwarta natura wewnętrznego odczuwania. I w tym momencie, gdy ona została przebudzona, **każdy stan człowieka niezgodny z prawdą Bożą jest cierpieniem tej natury.** Ta natura odczuwa straszne cierpienie, a jest tą naturą ściśle związaną z człowiekiem, bo tam jest jego natura odczuwania i samopoczucia. Więc jego samopoczucie jest paskudne, złe, niedobre, nie wie co się z nim dzieje.

Czyli chodzi o ludzi, którzy dzisiaj doświadczają różnych sytuacji - to samopoczucie jest złe (nie wszyscy oczywiście), dlatego, że ci którzy nie wybierają tej prawdy, trzymają się ciemności, trzymają się zła i są wrogami krzyża i wrogami Chrystusa, nieustannie utrzymując własną drogę usprawiedliwienia. O czym mówi List do Rzymian rozdz. 10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Tu te słowa mówią jasno, ale mogę tutaj powiedzieć jedną rzecz - jakim dowodem dla człowieka i dla dzisiejszego systemu 4-1-8, jakim dowodem jest grzech człowieka, o Jezusie Chrystusie? Żadnym! Żadnym! Żadnym dowodem! Czyli to, że człowiek jest grzeszny nie jest żadnym dowodem o tym, czy Chrystus dokonał dzieła czy nie dokonał, bo dokonał i grzech człowieka nie jest żadnym dowodem. A dzisiejszy świat chce udowodniać, że dzisiejszy grzech jest dowodem na nieodkupienie przez Chrystusa. Oczywiście może powiedzieć w taki sposób: ale my nie chcemy tego powiedzieć, my tylko mówimy, że człowiek jest grzeszny.

Nie, nie mówimy tylko, bo dzisiejszy świat dokładnie został zweryfikowany od 2000 lat, że odszedł od Chrystusa, odszedł od prawdy, odszedł od miłości i to tylko było związane właśnie z tym, aby właśnie odszedł. Czyli 2000 lat wystarczyło, aby został człowiek zweryfikowany. Czyli dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół został zweryfikowany co do tego: on tylko chciał pokazać, że człowiek ma grzech. Ale w ten sposób rozprzestrzeniła się świadomość i postępowanie, że Chrystus niczego nie zrobił. I ludzie odsunęli się od wiary i nie przyjmowali łaski, ponieważ nie byli zdolni jakoby przyjmować łaski. Nie byli zdolni przyjmować daru, bo był to grzech przyjmować dar Boży gdy jest się grzesznikiem, i wolność gdy się jest grzesznikiem.

Ja pamiętam kiedy było to ukazane jakieś 10 lat temu, że ludzie nie mają grzechu, albo nawet wcześniej, to ludzie mówili w taki sposób, że pycha jest straszną myślcą, że się nie ma grzechu, że jest to pycha straszna. A dlaczego taka sytuacja jest ukazana, że jest to pycha?

Bo odnosili się, jeśli chodzi o grzech, tylko do samego siebie i do swoich uczynków, nie odnosili się do Boga. I to jest sytuacja zweryfikowana, że człowiek został oderwany od Boga i myślenie o Bogu, że go odkupił, jest pychą, strasznym stanem i grzechem bardzo wielkim i nie wiadomo kto go odpuści. A właśnie Chrystus go odkupił i dzisiaj nie musimy się pytać.

Weryfikacja, która została dokonana przez kilkanaście wieków, co najmniej od siedemnastu wieków, ona ukazała do czego zdążała i dzisiaj oglądamy świat pozbawiony wiary w Boga, Chrystusa; tylko własne poszukiwanie grzechów, które ma udowodniać, że Chrystus nic nie uczynił.

Ale poszukiwanie grzechów, które człowiek szuka przez rachunek sumienia, Bóg tego rachunku sumienia nie wysłuchuje i w żaden sposób człowiekowi grzechów nie przypomina, bo jest to niemożliwe, ponieważ Drogocenna Krew jest cały czas w mocy. I kto się zwróci do niej jest wolny i jest bez grzechu.

I kościół mówi: To takie proste? - to za proste, tutaj musi być dolegliwość grzesznika. Grzesznik musi czuć dolegliwość własną z powodu własnych grzechów; a nie, uwolnienie i być wolnym od grzechów i dziękować Chrystusowi. Dolegliwość! Grzech musi być penitencjarny, musi być dolegliwością! Musi być skazaniem! Musi być udręczeniem, gdzie człowiek musi odczuwać cierpienie ze swojego grzechu.

A okazuje się, że Chrystus właśnie na polecenie Ojca, mówi: Synu Mój pójdź na Ziemię, bo lud Mój się już wycierpiał, 4000 lat już cierpi. Idź i wydobądź ich z grzechu, bo już się wycierpiał, złóż ofiarę i każdy kto uwierzy jest wolny i czysty.

Dzisiejszy świat chce utrzymać tą penitencjarność grzechu. Czyli grzech jako więzienie w którym ma dogorywać człowieczeństwo. Dogorywać człowieczeństwo w bólach i cierpieniach, aż dojrzeje do tego, że grzech ma nad nim panowanie. I tylko ci którzy uzurpują sobie władzę mogą go odpuścić. Czyli do czego to jest podobne? Grzech, to jest właśnie Prawo Kanoniczne: „grzech w pełni jest odkupiony jeśli człowiek wierzy całkowicie, że go ma”. Zobaczcie państwo jakie to jest przewrotne, czyli grzech będzie odpuszczony, kiedy to będzie żal doskonały. Czyli jeśli uzna, że go naprawdę ma. Czyli złamać sumienie i wyrwać je Chrystusowi, który odkupił nasz grzech i go nie mamy, bo jest to Jego dzieło dla nas w darze dane.

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że np. jak była szlachta, dziedzic nie musi pracować, ale ma te pieniądze po ojcu. I nikt mu ich nie żałuje, ponieważ mu się należą, bo w dziedziczeniu je otrzymuje. Znowu chłop pańszczyźniany nie zazdrości mu tych pieniędzy, bo wie że mu się nie należą, bo nie jest dziedzicem.

Więc tutaj Chrystus mówi, przez św. Pawła objawia, że dziedzictwo należy się synom, a my jesteśmy synami. Bo Chrystus nas całkowicie odkupił i jest to napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

To jest ciekawa sytuacja, bo tutaj też napisane jest w ten sposób, że pieczęcią dziedzictwa jest cierpienie wraz z Chrystusem, czyli pokonywanie słabości ciała, bo to pokonywanie grzeszności ciała; nie pokonywanie grzechów, których już nie mamy. Dzisiejszy świat manipuluje świadomością, dosłownie tak jest. Ciała są miejscem gdzie przebywa świadomość i ta świadomość jest tą lukratywną naturą na którą napadają diabły i szatan, aby mieć świadomość, która ma dostęp do mocy Boskiej. Do mocy chwały, do potęgi, żeby przez świadomość dostawać się do tych wszystkich mocy, bo szatan został pozbawiony tych wszystkich rzeczy; mimo że miał, został pozbawiony, bo Bóg odebrał mu sprzeniewierzoną moc Bożą. Odebrał mu sprzeniewierzoną moc Bożą, bo ją sprzeniewierzył, ponieważ uznał się za tego, który jest zdolny i powinien otrzymać miejsce w komnacie obrad i rządzić z Bogiem, bo mu się to należy, po prostu należy.

Ale nic takiego tutaj nie ma; bo szatan chciał przemocą zdobyć panowanie, co dla szatana jest niemożliwe, tylko synowie mogą to czynić. Dlatego syn marnotrawny gdy się powołał na to, że jest synem i wrócił do ojca, otrzymał królestwo. Starszy syn jest synem w oczach Boga, ale w swoich nie; w swoich jest tym który chce kupić królestwo, mimo że dziedzic tego nie robi, bo dziedzic ma to w naturalny sposób w dziedziczeniu.

Więc my w tej chwili wykonujemy dzieło wewnętrzne. Tym dziełem wewnętrznym jest to, że w głębinach jest mnóstwo samozwańców. Ci, którzy wzięli sobie samodzielnie władzę Bożą i chcą rządzić człowiekiem za pomocą jego świadomości zmuszając go w sposób perfidny i chytry do dokonywania dzieł niegodnych człowieka. I kierowaniem człowieka ku ciemności i broniem się w imieniu pięknej córki ziemskiej mówiąc: Mnie musisz być posłuszny! Mnie musisz oddawać pokłon!

Tak jak Ewa. Ewa spowodowała tą sytuację, że został złamany Adam i przez to, że Adam uległ złamaniu, cały naród ludzki został złamany. Bo Ewa

uległa, ale Adam nie powinien; wydobyłby ją z tego problemu, ale on też upadł, bo jej posłuchał. A powinien być ufny Bogu i nieustannie trwać w tym stanie. Dlatego tutaj jest sytuacja bardzo ważna - my musimy być umocnieni.

I dlatego jesteśmy w miejscu gdzie są samozwańcy i samozwańcze siły, które uzurpują sobie władzę do rządzenia. Tak jak dzisiejszy świat, system 4-1-8 który samozwańczo panuje nad ludźmi wmawiając im jakieś dziwne historie, legendy, jak to mówi św. Paweł, kompletnie nie mające nic wspólnego z Ewangelią.

To jest najdziwniejsza sytuacja, ich historie, które doprowadziły dzisiejszy świat do takiego stanu w jakim jest, nie mają nic wspólnego z Ewangelią, nic wspólnego z Listami. Ale ludzie uznają je za faktyczne i nawet gdy Listy czytają i inaczej je rozumieją, to uznają że oni nie rozumieją, a tamci rozumieją. Czyli karzą się za to, że rozumieją je inaczej. A wmawia im się: Rozumiesz inaczej, bo diabeł to robi! My mamy moc! My to rozumiemy! A jeśli wy rozumiecie to inaczej, że jesteście bez grzechu, to diabeł wam to mówi! I w ten sposób wynaturza się naturę ludzką.

Jesteśmy proszę państwa w głębinach w tej chwili, gdzie samozwańcze siły demoniczne, one chcą w tej chwili panować coraz mocniej, ale jednocześnie są obnażone. Proszę zauważyć, co się dzieje w tej chwili w świecie? Dokładnie się dzieje to, co jest napisane w Ks. Izajasza rozdz. 60:

*1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.
2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą.*

Czyli, co się dzieje? W momencie kiedy jest głoszona Ewangelia, głoszona jest wolność, głoszona jest prawda, głoszona jest potęga odkupienia, bezgrzeszność, czystość, niewinność z mocy Chrystusa, rozszerza się mrok. I ten mrok widzimy, on się rozszerza zaciskając pętle jak smycz, kaganiec i kolczatka, zmuszając człowieka do tego, aby wyzbył się wszelkiej natury prawdy, żeby uznał tych, którzy panują mocą ciemności za jedynie panujących.

I dlatego tutaj jest napisane: *1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.* I dalej właśnie mówi o świecie, który w tej

chwili widzimy: *2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy.*

To w tej chwili coraz głębiej się dzieje. Bo te gęste mroki były, ale te mroki, które są w tej chwili, są jeszcze głębsze, ponieważ chcą wyrwać człowiekowi życie, wszystko co ma zabrać, całe powietrze, całe życie. Wszystko zabrać, wszystko jest drogie. Powietrze, płacić! Deszcz, płacić! Wszystkie inne rzeczy, płacić! I za wszystkie rzeczy płacić! Jak idziesz na spacer, możliwe, że przyjdzie taki czas - przejdiesz kilometr, płacić! A za dwa kilometry, to dużo droższe, bo schodzisz cudzą ziemię! Nie swoją! Płacić za kilometry! I dlatego tutaj czujemy, że to się rozszerza. A jednocześnie jest dalej napisane:

*A ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą.*³ *I pójdą narody do twójgo światła - twójgo jest z małej litery. Więc nie chodzi tu o Chrystusa, tylko o człowieka posłanego w imię Chrystusa.*

3 I pójdą narody do twójgo światła, królowie do blasku twójgo wschodu.
4 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.

To jest tajemnica właśnie wydobywania pięknej córki z głębin bez względu na to jak to tłumaczył pisarz, czy rozumiał, czy nie rozumiał, to jest to związane właśnie z tą tajemnicą, że do głębin zstępujemy. I córki, które tam są na rękach niesione, wydobywane są, bo taki jest nakaz Boży, aby te sprawy zostały wykonane. Ponieważ Stary Testament ma w sobie całą tajemnicę natury żywej człowieka i dzieła jego. A Nowy Testament jest mocą, która może wypełnić Stary Testament, wydobyć do życia obiecane tajemnice, rozwikłać je i wydobyć córki i nieść je na rękach. Jak to jest napisane: nieść je na rękach.

I proszę zauważyć, werset właśnie o niesieniu na rękach. Zauważcie, Pieśń nad Pieśniami rozdz. 8: *5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Wsparta, On ją wznosi, ona się na Nim wspiera, a On ją wznosi ku doskonałości, ku prawdzie, ku tej chwale, która jest tą właśnie tajemnicą. I dlatego tajemnicą, która się w tej chwili objawia - a tą tajemnicą jest to, co jest właśnie ukazane w Liście do Filipian rozdz. 3:*

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała - po zmartwychwstaniu Jezus Chrystus

jest przez 40 dni w chwalebnym ciebie - *tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Jest tu powiedziane, że synowie Boży nie muszą się z nikim układać, oni przychodzą i podporządkowują sobie wszystkie siły. Bo jest prosta zasada, synowie Boży nie przychodzą panować nad Ziemią w rozumieniu drzewa, kamienia, ale wszystkich sił które panują, czyli żywiołów. Czyli wszystkich tych sił, które zniekształcają naturę tego świata i w ten sposób panują nad nadrzędnymi siłami. Tak jak Jezus Chrystus na morzu podniósł rękę, zgromił wicher i zgromił fale. I mówią: *Znamy fale i lęk przed nimi, znamy wicher i lęk przed nim. Ale tego co Ty uczyniłeś nie znamy i się strasznie boimy.* Lęk nas zdjął tak głęboko, że nie wiemy kim jesteś, że takie rzeczy czynisz. Czyli dopiero lęk dopadł ich.

Dlatego siły ciemności tego się boją. Oni nie boją się gdy człowiek fizycznie napiera, bo można go zabić. Ale kiedy moc Ducha panuje nad ich duchem przewrotnym, to bezużyteczne stają się ich knowania, ich siły, ich cele i wszystko co mają. Ponieważ ich ciało przestało ich słuchać, ponieważ moc Ducha Bożego wyłączyła ich naturę demoniczną. A ciało samo z siebie tego nie czyni, ciało staje, zatrzymuje się jak pojazd, w którym zabrakło paliwa i nie jedzie, nic nie robi.

I tutaj jest właśnie ta siła, kiedy synowie Boży są tą mocą i są świadomi Boskiej mocy, to wtedy w nadrzędnej sile panują nad tymi demonicznymi siłami i je mocą Bożą zmuszają do posłuszeństwa, i w ten sposób wyłączają się jak guzikiem wyłączone.

To tak jak Jezus Chrystus w Ogrójcu, gdy powiedział: *To Ja jestem.* Padli żołnierze i nie mogli się ruszyć, bo duch ich został przenikniony mocą, potęgą która wyłączyła go w jednej chwili, miała nad nim pełne panowanie. Ale Chrystus wie o tym, że musi się wypełnić dzieło, więc uwalnia te duchy i ludzie powstają, bo to nie ludzi uwięził, ale złe duchy, siły ludzkie, demoniczne, czyli faryzeusze którzy służyli ciemności, i dzisiaj też to się dzieje. I dzisiaj też tak się dzieje, system 4-1-8 też służy ciemności i powoli wprowadza tą ciemność, tak jak przez 1600 lat wprowadzał ciemność. Tak samo teraz wprowadza sytuację, że zastępuje Chrystusa wszystkim innym.

- Nie odebraliśmy wam Chrystusa! Daliśmy jeszcze więcej! Mieliście jedną

religię, a teraz macie wiele ich! Czy to gorzej?

Ale Chrystus przyszedł i wszystkie religie które były wcześniej, bo istniały religie przed Chrystusem, wszystkie te religie poddał pod władzę nadrzędnej mocy. I dzisiaj 2,5 mld chrześcijan to są ci, którzy są z różnych religii. To nie są chrześcijanie, którzy byli kiedyś przed Chrystusem, to są ci ludzie z różnych religii, którzy się jednoczą w jedną naturę, pod jednym zwycięstwem, pod jednym Chrystusem. Pod tajemnicą tą, o której mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

I proszę zauważyć tutaj mam hiperlink:

Iz 45, 8 Niebioso, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą.

Ale tutaj przeczytam werset - 2 List do Koryntian rozdz. 5:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

I tutaj właśnie jest napisane - 2 Kor 5: *16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.* Czyli nikogo nie znamy w ten sposób. I tu jest odniesienie do Listu do Kolosan (odniesienie w aspekcie Boskim) rozdz. 1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Bo już nie znamy go jako cielesnego, ale jako odkupionego. Każdego człowieka widzimy jako odkupionego, bo Jezus Chrystus nie odkupił tylko nas. Jak to powiedział św. Paweł do swoich uczniów: Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi na Ziemi. Wy uczniowie moi już wcześniej trwaliście w głębokim oddaniu się Bogu i w tej chwili pychą by było waszą to, jeślibyście bardziej czuli odkupieni niż ci, których odkupił, którzy tego nie znali nie rozumieli, ale są odkupieni jak wy. Więc pychą by było jeślibyście uważali, że jesteście bardziej odkupieni i bardziej się wam to należy. I dlatego idźcie, mówię wam właśnie idźcie! I powiedzcie, że są oni doskonali! Nie bacząc na

własną pychę, troszczcie się o nich! Troszczcie się o nich, bo oni są doskonałymi, jak wy jesteście doskonałymi! Wy o tym wiecie, ale oni jeszcze nie, ale oni są takimi jak wy, bo Chrystus zrównał ich i was. Wasze cierpienia w tej chwili, one przyniosły wam radość, ale im przyniosły cierpienia Chrystusa radość. I oni są zrównani z wami, więc nie umniejszajcie chwały Chrystusowej im, mimo że oni ją w sobie umniejszają.

I tu jest ta sytuacja, że oni umniejszają chwały Chrystusowi dlatego, że uznają się za lepszych, a inni nie tak dobrzy jak oni, bo oni więcej wykonali pracy. Ale to **nie uczynki, to jedynie moc Chrystusa wyzwoliła człowieka**. I dlatego tutaj jest bardzo ważna rzecz. Moc Chrystusa wyzwoliła człowieka, nie jako ostateczny aspekt wykonania wszelkiego dzieła na wieki. Ale wyzwoliła człowieka do pracy, która dopiero się rozpoczyna.

Czyli jesteśmy wolnymi, i teraz proszę zauważyć bardzo ważną rzecz. Dzisiejszy system 4-1-8, który powstał 1-go maja 418 roku, a już został w pewien sposób zainicjowany w 320 roku przez zbudowanie pierwszego kościoła chrześcijańskiego na wzór pogański, gdzie Chrystus w skrzynce był schowany razem z innymi bogami. Co dzisiaj się też zrównuje, innych bogów innych religii, razem z religią Chrystusową, aby nie było tutaj, że tak mogę powiedzieć innych religii w jakiś sposób traktowania po macoszemu. One też mają prawo do istnienia jakoby.

Ale Chrystus przyszedł wszystkich uwolnić właśnie od błędu, od błędzenia. On nie uwolnił chrześcijan, On uwolnił wszystkich ludzi zwiedzonych w ówczesnym czasie przez własne systemy, aby wrócić do prawdy Bożej, duchowej, aby obudzić wewnętrznego człowieka. Do czego to jest podobne w inny sposób?

Kondensat fermionowy, żeby go zrozumieć powiem trochę inaczej: jest kobieta i mężczyzna, nie znają się i poznają się, są narzeczeństwem, są z różnych rodzin, mają różne moralności. I można przedstawić tą sytuację, że są to fermiony, jeden jest człowiekiem i drugi jest człowiekiem, ona jest kobietą człowiekiem i on jest mężczyzną człowiekiem, z różnych rodzin. Zaczynają ze sobą coraz głębiej się zaprzyjaźniać, stają się narzeczeństwem i występuje taka sytuacja, że im bardziej się poznają, tym bardziej

następuje wrogość moralna ich wychowaniu. Wrodzy są moralnie w wychowaniu, ponieważ wrogość jest tam moralna. Ale mają wspólną inną cechę - tego samego Boga, który stworzył ją i jego. I w tym momencie kiedy kierują się ku temu samemu Bogu z powodu miłości prawdziwej, pokonują wynaturzenia moralne, zniekształcenia moralne swoich osobowości. Kierują się ku prawdzie Bożej i w ten sposób kiedy kierują się ku prawdzie Bożej, mają głęboko objawioną naturę Boskiej tajemnicy, która jest spójna i jednoczą się z całej siły razem.

A gdy się jednoczą, żadna siła która w nich jest, nie wspiera już moralności ludzkiej, ona się rozpada, przestaje istnieć, stają się nową istotą, nową wartością, nowym istnieniem.

I tu jest ta sama sytuacja, czyli wszystkie religie, które istniały, one były w różny sposób porozdzierane. Ale Chrystus przyszedł ukazać wspólną naturę wszystkich ludzi, którzy istnieją na Ziemi, ponieważ wszyscy są stworzeni przez Boga, wszyscy mają ten sam pierwiastek Boży, wszyscy mają początek w Bogu. I gdy początek w Bogu rozpoznają, jednoczą się w enklawy Boskie tzw. kondensaty fermionowe, czyli można powiedzieć bozonem się stają. I w tym momencie kiedy się jednoczą, religie które w jakiś sposób utrzymywały ich przy jakichś tam systemach, one też się rozpadają. Dlatego, bo odnaleźli prawdziwego Boga i tworzą nową wartość, która się nie opiera już na starej wartości.

I tu jest ta sama sytuacja, człowiek wewnętrzny, czyli istota wewnętrzna, czyli piękna córka ziemską, czyli ta natura wewnętrzna, ona jest zniszczona przez wrogość i zdradę ówczesnych aniołów. Dwustu aniołów, którzy wstąpili na Górę Hermon, aby wziąć sobie córki te piękne za żony, i w ten sposób sprzeciwili się Bogu i zaczęło się rozprzestrzeniać zło na Ziemi. Rodziły się z tego olbrzymy i Bóg dlatego zniszczył ówczesną Ziemię.

I w tym momencie kiedy rozumiemy tą sytuację, że sięgając do pięknej córki ziemskiej, do tej natury po którą jesteśmy posłani, zstępujemy do głębin i jedynie w tych głębinach możemy się ostać i zwyciężyć gdy jesteśmy Boskiej, niebieskiej natury. Czyli mamy Boską, nienaganną naturę zwycięstwa, czyli jesteśmy istotami Zmartwychwstania, dlatego, że

uwierzyliśmy Zmartwychwstałemu i żyjemy Zmartwychwstałym Chrystusem. To są synowie Boży - jesteśmy synami Bożymi.

I ciekawą sytuacją jest to, że nikt nie zabrania w tym świecie człowiekowi być synem Bożym, oprócz tych, którzy powinni do tego namawiać i powinni do tego posyłać i powinni ukazywać sens życia Bożego.

To oni są tymi, którzy to ukrywają i czynią człowieka niezdolnym przez wykorzystanie świadomości do tego, że grzech który jest w pięknej córce ziemskiej w głębinach, ich stary grzech, który czują w sobie bardzo mocno: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia, on stał się ich głównym problemem.

Czyli pięknej córki ziemskiej jest to problem, a synowie Boży zstępując do głębin, stają w głębinach i uwalniają ją od tego cierpienia. Ale - od tego cierpienia, czyli inaczej można by było powiedzieć, żeby nie nazwać tego cierpieniem, to nazwę to hipnozą, która później działa jako sugestia posthipnotyczna. Czyli pewnego rodzaju **jej pragnienia są w człowieku odczuwane jako sugestia posthipnotyczna**. Co to znaczy, żeby to zrozumieć?

To nie jest trudna sprawa, ale bardzo prosta, dlatego użyłem tego porównania, aby tutaj mieć kanwę do prostego wyrażenia pewnego aspektu. Jest człowiek, który został poddany hipnozie. W hipnozie jest mu podana informacja, że ma pójść w tamtym kierunku, albo ma coś zrobić prostego. Coś prostego ma zrobić: zdjąć buty, otworzyć parasol, za 5 minut gdy wyjdzie z tej hipnozy. I on gdy wyszedł nie pamięta tej sytuacji, ale koniecznie musi otworzyć parasol. Koniecznie! Tak go świerzbi, ale nie ma powodu. Więc powiedzmy wziął prysznic i zaczął lać tych wszystkich ludzi wodą. I otworzył parasol i nie ma problemu. Mam otwarty parasol! I co tutaj się dzieje?

Sugestia posthipnotyczna powoduje tą sytuację, że jest nakazem nieznanym dla człowieka, nakazem podświadomym. Tak głęboko silnym, że umysł musi go zrealizować. Jeśli go nie zrealizuje wpada w stan dychotomii, niepokoju, rozdarcia. Wszystko robi umysł, aby zracjonalizować tą potrzebę, w sposób taki który będzie zrozumiany dla tego rozumu, będzie logiczny. Czyli inaczej natura podświadoma, czyli

obciążenia demoniczne, które są w człowieku, one są jak sugestia posthipnotyczna, które domagają się panowania. Człowiek tego nie rozumie, tego panowania, ale umysł wszystko robi, aby znaleźć usprawiedliwienie dla swojego postępowania. Czyli zaczyna stwarzać racjonalizację wszystkiego tego co go otacza; racjonalizuje, czyli usprawiedliwia swoje postępowanie, swoje pragnienie, przez to, że umysł jego zaczyna tworzyć historie. Zaczyna wywoływać różnego rodzaju zdarzenia, czyli mówić, czy powodować, czy działać, aby ta sytuacja, która jest w przestrzeni podświadomej została zrealizowana. A umysł nie jest tym który jest pierwszy, tylko jest drugi, nie jest tym, który jest przyczyną tego działania, tylko jest wtórnym aspektem realizacji, bo jest potrzebny podświadomości aby robił to co on chce, co chce natura podświadoma, czyli ta demoniczna.

I w ten sposób człowiek sam się zagania do pewnych potrzeb, struktur, natur, pragnień, które zaczyna tłumaczyć, jako one są potrzebne do tego, co ma to coś zrobić. Ale on nie jest pierwszy, on jest tym, który uległ tej sile wewnętrznej, ale on tego nie rozumie. On myśli, że to jest jego suwerenna całkowicie praca i suwerenne postępowanie, nie podlegające żadnym potrzebom, bo on jest twórcą ich. Tylko nie zdaje sobie sprawy, że nie, że nie jest twórcą, że jest na smyczy prowadzany. A ten, który go prowadzi na smyczy, tak nauczył się manipulować nim, że ten który jest na smyczy uważa że jest wolny, a ten z tyłu jest na smyczy. Jest to sytuacja odwrotna.

I dlatego ludzie często ulegają takiej manipulacji, gdy manipulacja jest z podświadomej natury i tego nie rozpoznają, to wtedy umysł ich działa w taki sposób, że muszą to zrealizować. Ponieważ uznają to za sensowne, potrzebne, dające sens duchowy, czy fizyczny, czy jakiś inny. Są manipulowani, nie zdając sobie w żaden sposób sprawy z tej manipulacji.

I następna rzecz, ktoś by zapytał się: jak do tego nie dopuścić? Dla człowieka to jest niemożliwe, człowiek nie może do tego nie dopuścić. A dlaczego? Dlatego, że umysł wszystko robi, aby jednak zrealizować swoje potrzeby, quasi-potrzeby, niby swoje potrzeby, omijając przeszkodę i docierając do tego punktu w inny sposób. Dotrze do tego punktu w inny

sposób. I **dlatego jedyną możliwością wyłączenia tego, który jest prowodyrem a którego ludzie nie rozpoznają, jest Bóg, Chrystus, Duch Święty, który przenika do głębin.** I mocą swoją panuje nad naturą podświadomą, czyli demonami i piękną córką ziemską, we władzę biorąc całą tę naturę emocji: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego świata. We władzę biorąc i w tym momencie wyłącza się tamten system.

My przez ufność właśnie Bogu głęboką, przez wiarę, otwieramy dla Chrystusa drogę, bo On jest, tylko musimy mu otworzyć drogę - o czym mówi Apokalipsa rozdz. 3: *20 Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*

Czyli tutaj jest to sytuacja taka, że jeśli ktoś chce sam pokonać te sprawy, to zawsze nastąpi taka sytuacja, że jego umysł stworzy odpowiednią scenerię, historię, sytuację, aby racjonalizować potrzeby człowieka. I żeby się zrealizowała natura podświadoma, która chce panować, a człowiek idzie jak po sznurku nie zdając sobie sprawy, że właśnie już jest dawno w pułapce. I dawno jest manipulowany, ale w dalszym ciągu ze swojej pychy uważa, że to on tu rządzi i że to on w dalszym ciągu panuje, i że tutaj nikt nad tym nie panuje. Do czego to jest podobne?

Do alkoholika, który cały czas uważa, że on to kontroluje. Alkoholik cały czas uważa, że on kontroluje swoje picie, że on może odejść w każdej chwili kiedy chce, on nie jest alkoholikiem, on jest po prostu konsumentem. Konsumentem, trochę go szczypie w język i kręci mu się trochę po tym w głowie, ale jest konsumentem. I tutaj nie wie kiedy wpakował się tak głęboko w kłopoty, że jeśli chce we własny sposób się stamtąd wydostać, nie wydobędzie się, ponieważ nie jest to możliwe dla człowieka. O czym powiedział Jezus Chrystus do św. Piotra, gdy się spytał św. Piotr: *To jak może się człowiek zbawić? Chrystus mówi: Dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg zbawia.*

Czyli dla człowieka to jest niemożliwe, ponieważ człowiek będąc pod siłami, które przewyższają go i panują nad nim i znają każdy jego ruch, nie może tego uczynić. I to jest podobne do filmu „Na skraju jutra”, gdzie wszystkie plany ludzkie armii nie mogły być zwycięskie. Ponieważ one już

były planami, które były odpowiedzią na plany zła, które stały się pułapką. Czyli one się już wydarzyły, to się już wydarzyło, tylko ci nie pamiętali, pamiętały to natomiast te złe istoty. I człowiek nie pamiętając o tym, że wpadł w pułpkę ponownie, jest na nowo w tym dniu i myśli że jest pierwszy raz. Chce to dokonać, tego dzieła, ale tamci nie są już pierwszy raz, oni dokładnie wiedzą co się wydarzy i stawiają tam dokładnie pułpkę w tym miejscu gdzie ludzie pójdą, i żeby ich wyłapać jak pchły. I tutaj właśnie na samym końcu Tom Cruise – aktor, który grał tego człowieka, który sięga do najgłębszej tajemnicy, do źródła przyczyny jutra; i rozpoznaje to wszystko i wyłącza.

Dlatego my, którzy sięgamy ku Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu wyłączamy całkowicie naturę podświadomą, która ma plan na nas i manipuluje nami tak jak chce. A człowiek nie wiedząc o tym, że jest znany w każdym ruchu, są jego emocje znane, myśli i cele, nie ma pojęcia o tym, że jest inwigilowany. Ale kiedy jest w Chrystusie Panu, to nie jest to znane dla tego świata. A Chrystus Pan jako nadrzędna moc panuje nad wszystkim i wszystko może wyłączyć w jednej chwili, a nas wnieść na wysokość tą do której jesteśmy przeznaczeni, aby panować nad tym; bo jesteśmy do tego przeznaczeni.

I w tym momencie musimy pamiętać o sytuacji tej, że gdy jesteśmy w naturze podświadomej, czyli w tej chwili jesteśmy w niej. W dalszym ciągu oczywiście ludzie na świecie, nie zdają sobie sprawy, że tajemnica natury podświadomej została już dawno rozwiązana, i co w niej jest i jakie są procesy i co tam się po prostu dzieje, i że to jest piękna córka ziemską, że to jest ta która została zwiedziona przez upadłych aniołów - oni w dalszym ciągu stosują własne jakieś historie podświadome. Chcą nad nią panować, w dalszym ciągu stosują jakieś tam sztuczki, wpadając po prostu w pułpki, nie zdając sobie sprawy. A my na to patrzymy i po prostu widzimy i ubolewamy nad ich próżnością; nad jakąś dziwną potrzebą, w której nie są w stanie być tymi, którzy panują, ale zawsze schwytanymi będą. I zawsze będą tymi, którzy zostaną zjedzeni.

Jezus Chrystus mówi: Wy trwajcie w Bogu żebyście nie zostali zjedzeni - tak mówi do jednego z uczniów o Samarytaninie, który niósł owieczkę. Gdy

ten się spytał: A ten z owieczką to co? - No jak to co, to jest jego obiad! On owieczkę sobie niesie, a jak zgłodnieje za ileś tam czasu to ją zabije i ją zje. Wy trwajcie w Bogu, aby tak nie uczyniono z wami, żebyście nie zostali zabici i zjedzeni. Czyli bądźcie innego ducha, nie podlegajcie naturze cielesnej, ale Bożej, czyli bądźcie synami Bożymi.

I tutaj najważniejszą rzeczą jest to, że wszyscy ludzie na Ziemi są synami Bożymi. I proszę zauważyć - **synostwo Boże to jest najdoskonalsza i najpiękniejsza natura człowieka, człowiek jest piękny jako syn Boży**. Jako syn Boży jest piękną istotą Bożą, ogromnie piękną. Ale proszę zauważyć jedną rzecz. Dlaczego ludzie tak jej nienawidzą, siebie samych? Z taką ogromną nienawiścią nienawidzą swojej pięknej doskonałej istoty, siebie samych. Nienawidzą jej, a to nie oni jej nienawidzą, to nienawidzi ich natura wewnętrzna, której pozwalają na to w taki sposób, że nie przyjmują Chrystusa, który usuwa tą nienawiść na pniu. Czyli usuwa pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia.

Ludzie stali się tak bardzo ciałami, czyli duchowa natura nasza stała się tak bardzo ciałem, że nie pamięta o tym, że nie jest ciałem. Chodzi głównie o tą sprawę, że jeżeli człowiek nie będzie tym ciałem, to nie znaczy że umrze. Ciało w dalszym ciągu będzie żyć, tylko będzie realizowało swoją doskonałą naturę, którą synowie Boży objawiają w tym ciele, aby to ciało objawiało pełną chwałę Boską, która została dla niego przeznaczona - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 23:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała. Czyli nasze ciało też ma stać się doskonałe, to jest napisane wcześniej: 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Jest bardzo wyraźnie to napisane.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć, że człowiek jest piękny. Synowie Boży są pięknymi istotami, są wielkiej piękności aniołami, są piękni, doskonali, jaśniejący blaskiem. A nienawiść do nich jest nienawiścią diabła, to diabeł ich nienawidzi. I dzisiejszy świat też nienawidzi synów Bożych, nie chce o nich słyszeć, mimo że w tej chwili jest wszędzie już o nich słyhać, o synach Bożych, to nie chcą tego słyszeć. Nie chcą w ogóle słyszeć o swojej naturze

doskonałej, prawdziwej, pięknej, nie chcą. Chcą zostać ohydami i chcą zostać takimi jakimi są i żeby po prostu gdzieś tam siedzieć w ciemnościach piekła, bo tam jest im najwygodniej.

Nie, nie jest tak człowiekowi najwygodniej, to szatan tego chce. Szatan chce ciemności człowieka, a jednocześnie dobierać się do jego chwały i czerpać z mocy Bożej aby ją sprzeniewierzał, bo nie jest dla niego, powiedzmy kolokwialnie zjadliwa. Tylko wtedy kiedy ją sprzeniewierzy, dopiero ona jest dobra dla niego do spożywania. Czyli gdy człowiek sprzeniewierza moc Bożą, to po to aby karmić demona, bo demon nie je światłości, ale sprzeniewierzoną moc Bożą przez pożydlwość ciała, pożydlwość oczu i pychę tego życia - on to spożywa. Nie może jeść światłości, ponieważ ona go zabija, dlatego zmusza człowieka do nieprawości, do zła, do ciemności, do złej postawy, do postawy demonicznej.

I tutaj właśnie my przez pełną świadomość tego, że uwierzyliśmy Chrystusowi jesteśmy w głębinach, gdzie tam ci którzy nie są gotowi, oni są po prostu zjadani na śniadanie, później na obiad i na podwieczorek, a może i później na kolację - to synowie Boży są na to odporni. I potęga, i światłość która w nich istnieje jest mocą światłości Bożej i panują nad ciemnościami wewnętrznymi, aby przywrócić to miejsce do pełnej kwitnienia mocy winnic, w której piękne córki ziemskie razem z synami Bożymi istnieją w radości i prawdzie, gdzie nie ma już murów z kolców.

I tutaj właśnie będąc w głębinach, dlatego my zachowujemy równowagę, jesteśmy w równowadze, dlatego że mamy Boga. Ponieważ jest bardzo prosta sytuacja: na pewno, na pewno na pewno - tak powiem - że tak jest, że tylko i wyłącznie w głębinach można się ostać, dlatego że Chrystus jest z nami. I nie jest to w żaden sposób zdolność człowieka samodzielnego, jest to niemożliwe. Powiedzmy, jaka to jest sytuacja?

To tak jak byśmy byli w najgłębszym miejscu na Ziemi, w Rowie Mariańskim, 11 km głębokości. I jesteśmy w specjalnym urządzeniu, które nie pozwala, aby ciśnienie wody które tam jest 1000 atm, aby nas nie zmiażdżyło. My żyjemy sobie w tej atmosferze 1 atm, mimo że na zewnątrz są 1000-ce atm, które by zmiażdżyły człowieka. Gdyby dać człowiekowi np.

skafander, taki zwykły jak płetwonurek ma i usunąć ten batyskaf, ściany batyskafu, to siła naporu wody zmiażdżyłaby go w jednej chwili i by się stał plackiem.

I w tym momencie kiedy człowiek jest w głębinach i uważa, że to jego siła powoduje, że on tam daje sobie radę, to gdyby ona ustąpiła, to w jednej chwili zostałby zmiażdżony; by zobaczył jaka to jest potężna siła. To są siły tak ogromne, ludzie nie zdają sobie sprawy z sił, które wpływają na człowieka, a przed którymi chroni nas Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty. Ludzie myślą, że to jest ich siła, to jest kompletnie nieprawda.

Ja zajmuję się uzdrawianiem już od 35 lat i miałem możliwość spotkania takich sił, one są ogromnie potężne. Pewnego razu była taka sytuacja, że prosiłem o uzdrowienie dla pewnego chłopca. To było z 15 - 20 lat temu. Proszę o uzdrowienie i troszeczkę użyłem nadmiernej mocy, o tak mogę powiedzieć. I zobaczyłem istotę, która była tam gdzieś wysoko, ona mi nie szkodziła kiedy pracowałem w równowadze. Ale kiedy przekroczyłem tę moc, momentalnie przybliżyła się do mnie jak błyskawica, po prostu jakby to piorun strzelił mnie. Uderzyła mnie w bark lewy, a ja padłem na lewe kolano i byłem do połowy zdrętwiały cały i nie mogłem się ruszyć przez około minutę, dwie albo nawet więcej. Dopiero później zaczęło mi przychodzić czucie w organizmie i wstałem. To było tak błyskawiczne uderzenie, w duchowym świecie mamy reakcje niezmiernie szybkie. Te reakcje są tak ogromnie szybkie, że czasami się zdarza taka sytuacja, że one mi się przenoszą na plan ziemski. Czasami coś spada, a ja pyk, pyk, pyk i mam to już złapane. Szklanka wypada, a ja pyk, pyk, pyk i już ją postawiłem. Albo przyszła kiedyś taka kobieta i prosi mnie o uzdrowienie kogoś i wyjmuję zdjęcie. To zdjęcie jej wypadło, a ja patrzę a to zdjęcie tak sobie spada, spada. Rękę podłożyłem i czekam aż spadnie. Spadło, wziąłem i pracuję. A ona do mnie mówi tak: Proszę pana, jak pan to zrobił błyskawicznie, błyskawicznie pan to zdjęcie złapał. A jak tak zdziwiony, że ona mówi, że ja błyskawicznie, a ja po prostu zrobiłem to bardzo wolno i jeszcze czekałem aż to zdjęcie spadnie. Ale wtedy sobie uświadomiłem, że byłem w innym stanie duchowym. I moje ciało też było w innym stanie duchowym. Więc dla mnie ten ruch był powolny a dla niej był błyskawiczny.

Ona widziała go jako błyskawiczny ruch, dla mnie zwyczajny.

I duchowa natura gdy jesteśmy w głębinach, musimy pamiętać o tym, że chroni nas Bóg, że jesteśmy jak w Rowie Mariańskim otoczeni batyskafem, którym jest potężna moc Chrystusa. Kiedy jej zabraknie zostaniecie po prostu zmiażdżeni w jednej chwili. A gdy jesteśmy w tej mocy to ludzie bardzo często myślą: Ojejku jak mi dobrze idzie! Mam umiejętność, mam zdolność, mogę coś tam zrobić! Ale to nie są ich siły, to szatan namawia do tego.

I w tym momencie kiedy jesteśmy tam w głębinach, staczamy bitwę z grzechem pierwszym, grzechem upadłych aniołów, który jest także naszym grzechem. Dlaczego? Nie jest naszym grzechem uczynkowym, ale naszym grzechem, który niesiemy. Jezus staczał bitwę przeciw z grzechem nie swoim, ale jednocześnie cierpiał pod wpływem tego grzechu. Dlatego św. Paweł mówi o cierpieniu, nie o grzeszeniu. Mówi – List do Rzymian rozdz.8:

22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Czyli chodzi o tą sytuację, że mówi o cierpieniu, nie o grzeszeniu. Jezus Chrystus cierpiał nie grzeszył, synowie Boży cierpią nie grzeszą. My też cierpimy, czyli odczuwamy ten wpływ na nas, bo my jesteśmy jej tarczą. My będąc z nią zjednoczeni odczuwamy jej cierpienie.

To tak jak dziecko. Ja pamiętam taką sytuację przecież, pojechałem do szpitala ponieważ prosiła mnie pani, abym pojechał do szpitala. Dziecko miało chyba z 3 miesiące, było niezmiernie ciężko chore. Lekarze mówili, że to dziecko jest terminalne, czyli umrze za kilka dni, dla lekarzy to było pewne. Pojechałem do szpitala i matka to maluteńkie dziecko trzyma na rękach i widzę u niej pogodzenie, bezsilność, nic nie może zrobić. Ona może tylko bezsilnie przyglądać się cierpieniu tego dziecka, nic nie może zrobić. Jest zdana tylko na łaskę Boga. I przychodzę i proszę Ducha Świętego o uzdrowienie dla tego dziecka. To dziecko zaczyna się czuć lepiej. I mówię, że jutro jeszcze przyjdę, czy ona mnie prosi, żebym jutro przyszedł. Przychodzę do niej na drugi dzień i dziecko może czuje się troszeczkę lepiej, ale wyniki ukazują, że ono nie przeżyje już nocy. I zwracam się do Boga

Ojca z prośbą o uzdrowienie tego dziecka. I czuję potężną moc, że Bóg mnie wysłuchuje. I mówię do tej kobiety, a widzę, że ona jest już całkowicie zrezygnowana. Czyli jakby to powiedzieć, co to znaczy zrezygnowana? Poddana Bogu i już nie walczy, ale współcierpi, ona współcierpi z dzieckiem. Po prostu bierze na siebie to cierpienie dziecka i współcierpi, ponieważ to współcierpienie jest jedyną rzeczą, którą może temu dziecku dać. Współcierpi z tym dzieckiem, widać, że ona jest pogodzona z tą sytuacją, ale współcierpi. Jest tak zjednoczona z tym dzieckiem, że jak patrzę na nią to jakbym widział dziecko i ciszę tego dziecka i współcierpi w tym stanie umierania. I proszę Ducha Świętego o uzdrowienie; i mówię do niej: Proszę pani, dzisiaj nastąpiła duża przemiana, jeśli to dziecko dzisiejszą noc przeżyje, będzie już żyło. I co się dzieje? Dziecko nie umiera, żyje, zdrowieje. I po 12 latach przychodzi pewna kobieta, ja ją poznaję, z córeczką która ma 12 lat. I mówi do tej dziewczynki: Ten pan uratował ci życie. - Ja tego nie zrobiłem, to zrobił Duch Święty. A ta dziewczynka mówi: Ja tego pana nie znam. Ale ta kobieta przez te 12 lat po prostu odczuwała szczęście, gdzie to współcierpienie przerodziło się w prawdziwą radość. Rozumiecie państwo, to współcierpienie.

I tutaj właśnie my którzy jesteśmy w głębinach, my współcierpimy razem z piękną córką ziemską. Ale jesteśmy w głębokim stanie ufności Bogu, a On kieruje nas ku prawdzie Bożej. Utrzymuje w nas najwyższy stan doskonałości, Boskiej doskonałości, gdzie żyjemy tylko dzięki chwale Bożej i tylko dzięki życiu Boga, bo tam nie przetrwa nic co ludzkie i grzeszne. Nic tam nie przetrwa. **Przetrwa tylko to co Boskie, i synowie Boży żyją w głębinach, bo są Boską istotą.**

I wtedy poznajemy swoją Boską istotę i dobrze że ją poznajemy, a nie uznajemy, że to my jesteśmy silni. To On jest mocą. Kiedy zdajemy sobie z tego sprawę, zaczynamy sobie uświadamiać z ogromnego miłosierdzia Boga dla wszelkiego stworzenia, który nikomu nie żałuje chwały, nikomu nie żałuje mądrości. Każdemu daje kto się do Niego zwróci. Nikomu nie żałuje chwały i dał wszystkim ludziom chwałę.

Gdy ludzie przez jakieś ogromne cierpienie, własne nakłady pieniężne, czy własną pracę, że tak mogę powiedzieć zdobywają coś, to bardzo to

chwałą, niż jeśli Bóg to zrobił i dał im w darze. I tu jest właśnie ta sytuacja. Przyjąć w darze - co to oznacza?

I teraz zauważmy, syn marnotrawny przyjmuje w darze dziedzictwo. Jakim kosztem? Kosztem porzucenia swojej ziemskiej tożsamości zła, pustki, doświadczenia zimna, cierpienia i wrażenia panowania. Porzuca pożądlivość ciała, porzuca pożądlivość oczu, porzuca pychę tego świata. I szuka wdzięczności u Ojca. I w ten sposób kosztem jest wszystko, czym nie jest, a przyjmuje wszystko kim jest, czyli dziedzicem.

Ludzie nie chcą pozostawić tego kim nie są, bo świat im wmawia, że właśnie tym są, a tamtym nie są. A właśnie Boską naturą są, a tą nie.

I dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację, że jesteśmy w głębinach i w tej chwili staczamy bitwę, w jaki sposób? W pro-sto-cie, dosłownie staczamy bitwę w prostocie. A spójrzmy na ludzi, którzy uzurpują sobie szczególną moc ducha, szukając grzechów jakoby one im pomagały w poszukiwaniu. Oni coraz głębiej popadają w samodzielny stan pychy i uznawanie, że to ich zdolności czynią ich tym, kim są. Tam jest pycha, tam nie ma prostoty, tam jest poszukiwanie ich umiejętności, ich zdolności, siły, jakoby one były tutaj głównym sensem.

Głównym sensem jest być synem Bożym, w którym istnieją wszystkie moce Nieba. Tak, dosłownie tak jest, w synu Bożym istnieją wszystkie moce Nieba, bo Bóg daje człowiekowi wszystkie moce Nieba. Ponieważ nie może przetrwać w głębinach, gdy one w nim nie istnieją. I wszystkie moce Nieba istnieją w synu Bożym, który w głębinach objawia to przez pełnię stawiania oporu temu co chce go złamać, czyli pożądlivości oczu, pożądlivości ciała, pysze tego świata. Tam upadli aniołowie, oni upadli przez pożądlivość, upadli przez pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pychę tego świata. I to proszę zauważyć, z istot ogromnie pięknych, stali się największymi szkaradami jakie zna wszechświat. To jest straszna rzecz, z istot pięknych stali się strasznymi na wzór tego, który ich zwiódł. A on ich zwiódł przez zmysłowość i to szkaradziejstwo jest właśnie tą naturą.

I dlatego my musimy z prostotą wykonywać swoje dzieła. Nie starać się własnych rzeczy ugrać, czy czegoś co będzie naszą zdobyczą. My musimy ze spokojem być tam w głębinach ufni. Co to znaczy? Co piękna córka

ziemska ma na obronę, na ratunek?

Nas, którzy jesteśmy ufni i oddani Bogu. Nie silni i potężni z mocy ludzkiej, **ona ma nas, którzy trwają w ciszy, spokoju, łagodności i nieustannie oddani Bogu, bo tego tamten świat złamać nie może.** Bo to, mimo że dla dzisiejszego człowieka jest to nic - No nie działa! Ufność, spokój, to nie działa! Dajcie mi jakąś armatę! - to to jest w głębinach najpotężniejszą mocą, która nie może być pokonana przez siły ciemności. Siły ciemności bardzo łatwo łamią wszelką pychę, wszelką pożydlwość, wszelkie uzurpowanie siebie jako moc i wszelką własną mądrość i własne pojmowanie i własny sens i własne zdążanie; one przez to niszczą człowieka.

A trwanie w Bogu - nie są w stanie tego zrobić, bo nie mają do tego dostępu, ponieważ człowiek światłości jest niedostępny, a piękna córka ziemska, czyli wewnętrzna istota duchowa; co się dzieje w tym momencie wewnątrz? Czym jest ta tajemnica? **My przez odkupienie, przez Chrystusa jesteśmy synami Bożymi i niesiemy Jego miłość do głębin.**

I gdy zstępujemy z miłością, jesteśmy w miłości i w głębinach aby stać się potężną mocą przywrócenia w pięknej córce ziemskiej zradzania Słowa przedwiecznego. My staczamy bitwę w łonie jej, o co? W jej sercu i łonie staczamy bitwę o to, aby ten który tam uważa, że to jest jego miejsce, aby został stamtąd całkowicie usunięty przez pełnię chwały Bożej, czyli łono, czyli miejsce zradzania Słowa przedwiecznego. Czyli Słowo przedwieczne w nas, chwała Boża, Chrystus Pan, Słowo przedwieczne. Jest to bardzo wyraźnie napisane w Ewangelii wg św. Jana rozdz. 1:

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga. 3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

To jest przedwieczne Słowo, czyli powrót chwały Bożej do natury wewnętrznej i dlatego synowie Boży przez miłość w Chrystusie Panu, oni trwają w ogromnej, potężnej wewnętrznej sile umacniania się w chwale męża Bożego, z całej siły umacniają się, ponieważ wszystkie siły chcą stamtąd wyrzucić tego człowieka, syna Bożego. A on trwa przywracając pierwotny stan pięknej córki ziemskiej, aby zradzała przedwieczne Słowo

Boże. Czyli co to znaczy?

Przywraca ją do jedności z Bogiem. Bo została zwiedziona pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, a w tej chwili jest przywracana do obecności Słowa żywego w jej łonie. Łono - natura zradzania, serce - natura miłowania, a łono natura zradzania, która zradza się z miłowania.

I dlatego tu jest tajemnica miłowania, która przywraca łono do zradzania Słowa przedwiecznego. I tam właśnie nasza natura musi być naturą nieustannie czystej, Boskiej tajemnicy, czyli ufności Bogu, tam się po prostu w nas wykuwa ufność. Tam się wykuwa prawdziwa natura prawdziwego zjednoczenia małżeństwa niepokalanego. Tam Bóg posłał człowieka, syna Bożego do głębin, aby ją wydobył przez to, że staje się jedną naturą z nią, a to jest przymiot małżeństwa. Jednym duchem się stają, to jest przymiot małżeństwa. *Kobieta i mężczyzna jednym duchem będą, nie są to już wtedy dwojgiem, ale jednym.* Więc jednym duchem się stają. I tajemnica chwały niebieskiej, tajemnica Słowa przedwiecznego, która jest w synach Bożych, bo oni przyjęli Słowo przedwieczne, bo zostali zrodzeni ze Słowa żywego - o czym jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Z żywego Słowa które jest żywe i trwa, synowie Boży powstałi. I oni mają w sobie pełne Słowo żywe, które przez to, że stają się jednością z piękną córką ziemską, która jest zawsze ich częścią całości, stanowią całość. Bo jest napisane bardzo wyraźnie w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. Czyli za mąż nie wychodzą, bo są pełnią, są nieustannym małżeństwem niepokalanym, gdzie stanowią jedno, stanowią pełnię, po prostu mają w sobie całość.

I tutaj właśnie dzisiejszy problem tego świata polega na tym, że ludzie tak bardzo stali się ciałami, że myślą o potrzebie ciała. Myślą o pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia, stali się cielesnymi, ale nie są cielesnymi, tylko są duchowymi. I Chrystus wydobywa ich ku duchowemu życiu przez to, że oni stają się zjednoczeni z Chrystusem. Czyli dusze stają

się w Nim odnalezione, one w Nim odnajdują prawdę. Czyli jak to jest powiedziane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.

Czyli mówi tu o małżeństwie. O małżeństwie naszej duszy, czyli zjednoczenia; bo nasza dusza w Nim odnajduje pełnię swojego istnienia i pełnię żywego serca i łona zradzającego Słowo przedwieczne. Daje jej tajemnicę swojego istnienia.

A jednocześnie my zstępując do głębin robimy to samo, ponieważ Chrystus mówi: Idźcie i róbcie to co ja już zrobiłem. I nie chodzi o to, co już zrobił, bo to już zrobił. Ale to co ma być zrobione dla nas przez nas, bo my nie mamy zrobić tego co Chrystus. Nie mamy odkupić duszy, która już jest odkupiona, ale uczynić dokładnie w taki sposób tam, gdzie jest to przeznaczone dla synów. Bo Chrystus, Syn Boży uczynił to tam, gdzie to była Jego praca na poziomie syna Bożego. Gdzie Adam jest też synem Bożym, bo Bóg go stworzył na własny wzór i podobieństwo, ale odszedł, upadł, zbłądził, zdradził Boga i musiał to naprawić Syn.

A my jako synowie czynimy tam w głębinach; synowie posłani do głębin. Musimy odwrócić to działanie, staczając bitwę z niegodnością upadłych aniołów przez godność i przez posłuszeństwo; oni przez niegodność i nieposłuszeństwo, a my przez godność i posłuszeństwo.

Jeśli by ktoś się spytał: Jak ty to robisz człowieku, że ty utrzymujesz taką równowagę duchową i psychiczną? - Utrzymuję godność i posłuszeństwo Chrystusową, Chrystusa w sobie. - A ja też mogę? - No pewnie! - Ale jak to jest możliwe? Przecież to po prostu trzeba się z pracy zwolnić! - Nie, nie musisz się zwalniać, a po cóż, w pracy niech też to robią. Niech widzą ciebie!

Więc tutaj w czym przeszkadza, pytanie proste: w czym przeszkadza w życiu codziennym utrzymanie godności Bożej i posłuszeństwo Bogu? W czym przeszkadza? Czy nie możemy być mężami, żonami, dziećmi, pracownikami, pracodawcami, dziadkami, babciami? Nie możemy jeść, pić, kupować, sprzedawać? Możemy wszystko robić, tylko robimy wszystko z godnością i posłuszeństwem, nie okłamując żadnego człowieka, bo każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie. A jeśli ktoś będzie chciał was okłamać

to potknie się, ponieważ Bóg to uczyni, ponieważ jest to już sprawa między nim a Bogiem. Bo my jesteśmy Bogu oddani, a On nas broni. Jak to mówi Ks. Izajasza rozdz. 54:

15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode

Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.

*16 Oto Ja stworzyłem kowala, który dmie na ogień rozżarzonych węgli
i wyciąga z niego broń, by ją obrobić.*

Ja też stworzyłem niszczyciela, aby siał zgubę.

17 Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna.

Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie.

*Takie będzie dziedzictwo sług Pana i nagroda ich słuszna ode Mnie -
wyrocznia Pana.*

Bo Ja jestem Stróżem twoim. Bóg jest Stróżem naszym, o czym mówi w 1 Liście św. Piotra rozdz 2: 25 *Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.* Chrystus jest Stróżem dusz naszych.

I proszę zauważyć dzisiejszy system 4-1-8 nie waha się w żaden sposób, aby Stróżowi dusz naszych rzucać pod nogi kłody i oskarżać Go o grzeszność duszy, o którą dba i której jest Stróżem, nie waha się. Czyli nakazuje ludziom nie uznawać Chrystusa za Stróża, ale za Tego który przyprawia o grzech człowieka.

Jak to powiedział św. Paweł: Jeśli miałbym być grzesznikiem, dlatego że przyjmuję odkupienie Chrystusa, to musiałby Chrystus grzeszyć we mnie. A to jest niemożliwe, bo nie mam już swojego życia. Dlaczego nie mam swojego życia? Bo uznałem, że On uśmiercił moje życie. Uwierzyłem, a żyję dlatego, że On we mnie żyje, tylko dlatego żyję.

Ludzie dzisiaj w swojej pysze w dalszym ciągu uważają, że żyją dlatego że jedzą i piją i dbają o to. A nie uznają, że już nie żyją. A żyją tylko dlatego, że Chrystus w nich żyje, bo On uśmiercił ich odgórnie mocą potęgi, która to uczyniła, bo był do tego zdolny. Księga Izajasza rozdz 59:

*1 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić,
ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.*

*2 Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem;
wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze przed wami tak, iż was nie słucha.*

3 Bo krwią splamione są wasze dłonie, a palce wasze - zbrodnią.

Wasze wargi wypowiadają kłamstwa, a przewrotności szepce wasz język.

4 Nikt nie skarży się do sądu według słuszności

i nikt tam szczerze sprawy nie dochodzi:

byleby się oprzeć na fałszu i powiedzieć kłamstwo,

byle uknuć podstęp i spłodzić niegodziwość.

Straszna rzecz! I dlatego to jest podstawa do tego, aby zostało to wszystko usunięte i zniszczone, bo jest to to, co jest sprzeczne z posłuszeństwem i doskonałością Bożą i prawością, którą Bóg nam daje. Aby On działał w nas, a my żebyśmy byli naturą w pełni Jego obecności, bo On w nas istnieje. Jest powiedziane: *Ducha Syna swojego posłał Bóg do serc waszych i woła w waszych sercach: Abba Ojczy! Więc nie jesteście już przychodniami, ale dziedzicami.*

To jest bardzo prosta sytuacja, dlatego że mówię o tej sytuacji, bo jesteśmy w głębinach i niczego innego tam nie potrzeba, tylko tego. Nie trzeba jakiejś umiejętności, zdolności, bo tam się wykuwają wasze szlify, szlify anielskie, wasze skrzydła synostwa. Tam się one wykuwają, bo w głębinach gdy jesteście synami, gdzie nic temu nie sprzyja, nic tego nie oczekuje, nic tego nie chce, a wy nimi jesteście w głębinach, to to jest właśnie tą siłą która was ocala. Tam właśnie się wykuwa wasza natura świętości, zmartwychwstania. Świętość nabiera pełnej mocy, bo jesteście święci dlatego, że Chrystus was ocalił, ale tam objawia się pełnia jej mocy. Tam się objawia pełnia mocy świętości, pełnia mocy bezgrzeszności, pełna moc doskonałości i niewinności.

Tam właśnie ta moc dzieciństwa jest dopiero w pełni objawiona, bo tylko jako dzieci tam możecie tam przetrwać. Dlaczego? Bo nic oprócz Boga w was nie ma, tylko Bóg który w pełni odnalazł miejsce w dziecku. Dlatego jest dzieckiem, bo nie ma tam nic innego, tylko Boska tajemnica; ufny całkowicie Bogu, staje się nieskazitelny, czysty i potężny, to jest potrzebne tam w głębinach, bo nic innego tam nie zwycięża. Tam zwycięża doskonała cnota - jak to powiedział św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1:

4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do

powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

Czyli tutaj właśnie te wszystkie doskonałe cnoty, one przeciwdziałają pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia. Więc my musimy żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. Życiem zwyczajnym, to znaczy czynić wszystko co czyniliśmy do tej pory, ale nie w zwyczajny sposób. Czyli jak tu jest powiedziane o Jezusie Chrystusie: *Wszystko czynił oprócz grzechu*. Czyli wszystko czynił to co każdy człowiek, oprócz tego co byłoby grzechem. Oczywiście dzisiejszy świat robi wszystko, aby grzechem było wszystko to co sobie wymyślił.

Ale grzechem jest porzucać Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa i porzucać wolę Bożą.

Gdy przyjmujemy Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa ona nas wypełnia sobą. Gdy przyjmujemy wolę Bożą, wola Boża nas wypełnia całkowicie i wszystko czynimy na tej Ziemi będąc normalnym człowiekiem, ale nie w zwyczajny sposób, ponieważ zgodnie z potężną mocą Drogocennej Krwi i Ducha Bożego który mieszka w nas przez to, że wola Boża w nas rządzi. Mimo że ludzie odmawiają modlitwę Pańską: *Bądź wola twoja jak w Niebie tak i na Ziemi*, to wcale tego nie robią. To po prostu jest pewnego rodzaju wierszyk, który troszeczkę ich dotlenia przed snem, ale to jest **prawdziwa potęga, prawdziwa siła prawdziwej mocy Chrystusowej**.

I dlatego tutaj będąc świadomi tego, że jesteśmy odkupieni, nie zastanawiamy się nad słowami ludzi: A czy jesteś pewny? Czy to nie grzeszysz? A przecież kościół mówi inaczej, ale przecież kościół mówi, że jesteś grzesznikiem. A przecież to się nie godzi, przecież itd. itd. Przecież mówisz, że jesteś bezgrzeszny, przecież to jest straszna pycha!

Nie zwracamy na to w ogóle uwagi. Bo to są kuszenia i to są ludzie, którzy są mało utwierdzeni w prawdzie i w ogóle jej nie znają. A mimo że

może i znają, to w ogóle jej nie słuchają. Najdziwniejszą rzeczą jest to, że Pisma i dzisiejsza historia, legendy wytworzone przez 2 kanon z 418 roku w ogóle nie są spójne, są po prostu tak sobie przeciwne jak pięść do oka, kompletnie nie ma tam spójności. Jest to po prostu całkowicie wrogie odkupieniu. Ludzie żyją tymi legendami, bo nie Pismem i nie Ewangelią, i uważają ją za prawdziwą.

A jeśli Pismo czytają i ono mówi co innego, to są bardziej w stanie siebie o diabła przyprawiać, że błędzą, bo rozumieją to co inaczej wygląda niż to co zostało powiedziane. Wiec autorytet zły tak się w nich zasiedziały, że sumienie ich oskarża, że podważają autorytet, który przyprawia ich o cierpienie i o grzeszność, i o upadek, i o ciemność.

Chcę powiedzieć o takiej jednej sytuacji bardzo prostej, w 2 kanonie jest napisane, że człowiek który nie przyjmuje Adama i grzechu pierworodnego jest człowiekiem bardzo złym i grzesznym i musi to zrobić. Jeśli tego nie robi to ma straszny, ciężki grzech. I wydalany jest z kościoła grzeszników, bo kościół grzeszników przyjmuje tylko grzeszników i dlatego muszą mieć grzechy. A dzieci które rodzą się w światłości, nie mogą być w kościele grzeszników, więc trzeba je przyprawić o grzech, zabrać im światłość.

I tutaj właśnie jest taka zasada: tylko i wyłącznie - a to już zostało zweryfikowane całkowicie - tylko i wyłącznie człowiek w pełni ufający Chrystusowi, w pełni ufający i umocniony w Chrystusie z całą mocą, całą swoją naturą, od stop do głów aż do szpiku kości, może zobaczyć, że 2 kanon jest szyderstwem przeciwko Chrystusowi. A jest to napisane bardzo wyraźnie w 2 Liście św. Piotra rozdz. 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Jud 1: 4 *Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

To jest ta sytuacja, która jest zawarta w 2 kanonie, 2 kanon to robi. 2

kanon po prostu wprowadza człowieka w błąd, świadomie w błąd wprowadza. A jeśli wprowadza świadomie w błąd, to tylko dlatego, że nie chce dla ludzi zbawienia. Ale widać to przez 1600 lat, że dlatego ludzie nie są zbawieni, bo są po prostu trudni i nie słuchają tych, którzy ich prowadzą do zbawienia, że to są ludzie tępi i trudni. Okropnie tępi i trudni, bo oni są nieposłuszni tym, którzy ich prowadzą do zbawienia. I dlatego nie mogą trafić do zbawienia, dlatego ciągle muszą się spowiadać, bo gdyby słuchali tych którzy prowadzą ich do zbawienia, to dawno już by byli zbawieni.

Tylko że jest sytuacja taka, że 2 kanon dokładnie mówi o tym, że nie zależy im na zbawieniu. Zależy im na poparciu szatana, który obiecuje im wielość, pożytkowość oczu, pożytkowość ciała i pychę tego życia, że będą mogli się pławić we władzy, potędze i pieniądzach.

Ale jak powiedział to Abraham do bogacza: Łazarz cierpiał gdy ty się pawiłeś w bogactwach bogacza. Teraz Łazarz zażywa na moim łonie spokoju i popija sobie wodę ze źródła wiecznego. A ty w tej chwili swoją zapłatę odbierasz, czyli ogień wieczny. Przedtem pawiłeś się kiedy Łazarz jadł ostatki. Teraz chcesz od Łazarza pić, ale Łazarz nie może tego dać, ponieważ jest otchłań między nim a tobą. I ty teraz bierzesz swoją zapłatę. On teraz odbiera swoją zapłatę.

Ludzie oczywiście mogą to rozumieć jako bajki, dlatego że to takie bajki o niedobrych dzieciach o zapłacie, jakichś innych sprawach, jakichś historiach. Tylko że sytuacja, która się teraz dzieje, przemiana która teraz następuje od 2.09.2024, a właściwie to już od 2.06.2024. następuje przemiana i w tej chwili ludzie odczuwają to bardzo wyraźnie, są obnażani. Obnażani co do natury wewnętrznej i wcale im się to nie podoba, bo czują się okropnie.

Ja jak już wiecie państwo zajmuję się uzdrawianiem przecież i przychodzą do mnie ludzie, mam cały przekrój tego, to ludzie mają po prostu to cierpienie i nie wiedzą co się z nimi dzieje. Ale są obnażani co do faktycznego stanu ich życia, nie chcą go, ale nie można ich w żaden sposób z tego stanu uwolnić oprócz tego, żeby uwierzyli Chrystusowi - to momentalnie wszystko mija. Oni chcą żeby nieść ich brzemiona, ale teraz jest sprawiedliwość. No oczywiście są niesione te brzemiona, ale w taki

sposób jak Chrystus pozwala. I w ten sposób jest to sytuacja taka, że oni w tym momencie spotykają się ze swoją ciemnością, ze swoim stanem. I Chrystus Pan otwiera całą podświadomość, Bóg Ojciec otwiera całą podświadomość i Duch Święty. I podświadomość staje się świadoma; świadomie odczuwają swoje emocje i swoją przewrotność, i swoją gwałtowność i swoją przemoc na samych sobie. I tutaj właśnie jest ta natura trudu.

A my, którzy uwierzyliśmy Chrystusowi Panu - jak to Chrystus powiedział w Apokalipsie św. Jana rozdz. 3: *10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkaný, by wypróbować mieszkańców ziemi.* To się w tej chwili dzieje. *11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!* *12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię.* *13 Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów.*

I dlatego tutaj mając świadomość tego, że jesteśmy świadkami coraz głębszego objawienia się naszej świętości. W sumie tak jest, ponieważ gdy uwierzyliśmy Chrystusowi nie eskaluje się grzech, nienawiść, czy jakieś inne rzeczy, bo tak by chciał świat, żeby ci którzy są świętymi, samozwańczymi świętymi, nie przez Watykan, samozwańczymi świętymi, to na pewno ich grzech zniszczy. To jest pycha, straszne rzeczy!

Ale ci ludzie coraz głębiej odczuwają jak się objawia w nich coraz głębiej świętość, którą wspiera Chrystus Pan, która jest główną mocą ocalenia w głębinach. Bo to świętość jest tym diamentem, adamantynem. *Będiesz do nich mówił, do tych którzy mają kamienne czoła. Dałem ci czoło diamentowe. Nie będą cię słuchać, ale będziesz do nich mówił, bo ja mówię tobie: Mów!*

I tu jest taka sytuacja, że ich czoła nie zdzierzą mocy diamentu i się rozpadną. Dlatego, że moc Ducha Chrystusowego pokonała szatana i to nią właśnie, tą mocą jesteście umocnieni. I więc pytanie, List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: *31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?*

No właśnie to jest ta sytuacja. *Bóg z nami, któż przeciwko nam?* Diabły!

Szatan! Ci którzy są wrogami Boga, wrogami Nieba.

Więc proszę zauważyć my jesteśmy w prostocie. Żyjemy w prostocie, a właściwie Chrystus nas kieruje z prostoty jeszcze bardziej do dzieciństwa, a dzieciństwo jest tą prostotą. Wykonujemy wszystkie rzeczy, które codziennie wykonujemy. I także lubimy dowcip, nie jesteśmy smętni, depresyjni jak to by wypadało, żeby ludzie wierzący takimi byli. Ale nie jesteśmy takimi, bo wierzymy w Chrystusa Pana, a nie w siebie i nie wiadomo w jakie sprawy, tylko w Chrystusa Pana. A gdzie jest wiara? Wiara jest wzniesiona przez Chrystusa do Nieba – 1 List św. Piotra rozdz 1:

20 On był wprowadzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Czyli kierujemy się ku wierze, a wiara kieruje nas ku Bogu, ponieważ On skierował naszą wiarę ku Bogu. I dlatego jeśli naprawdę wierzymy, nasza wiara kieruje się ku Bogu.

I tutaj powiem taką sytuację, abyście państwo poznali gdzie znajduje się prawdziwa ufność. Jest człowiek, który widzi, że samochód jadący stanął w płomieniach. Wskoczył ze swojego samochodu i pobiegł bardzo szybko do tego drugiego samochodu, nie zwracając uwagi na swoje życie. Otwiera tą szoferkę i wydobywa człowieka stamtąd. Ratuje go i ten człowiek wydobyty nie ma powodu, aby go nienawidzić, ale jemu ufa. I ta ufność jest inna niż rozum by chciał ufać. Tylko ufność jest związana z tym, że objawia swoją naturę wewnętrzną, tą najbardziej skrytą, bo jemu ufa.

Ufność to jest objawić tą najbardziej skrytą naturę. Tą naturę która przeznaczona jest tylko do prawdziwych uczuć. Więc wiara, wierzyć Chrystusowi - to jest odkryć swoją naturę wewnętrzną, nie skrywać przed Nim nic, a być przed Nim jawnym.

I dlatego ten człowiek, który został wydobyty z tego samochodu, on jemu ufa i nie w sposób logiczny. Tylko ufa jemu, właściwie tak bardzo, że powierza w jego ręce swoje życie, ponieważ ono w jego rękach będzie bezpieczne. Czyli nie jest to rozumowy stan, nie jest to logiczny stan, jest to stan wewnętrzny, gdzie uczucie jest całkowicie gdzie indziej, to prawdziwe, gdzie ludzie boją się takiego uczucia. Dlatego że ono narusza

ich pewnego rodzaju poczucie samodzielności i status quo.

Ale to przecież gdy Bogu oddają swoje życie, to On wypełnia je mocą swoją. I wtedy oni stają się doskonali, a szatan nie może już tam mieszkać, bo on zajmował to miejsce, a w tej chwili zajmuje to miejsce żywy Bóg, prawdziwy żywy Bóg. I On wypełnia to miejsce, i jesteśmy tymi którzy właśnie Jemu zaufali. On złożył za nas ofiarę ze swojego życia, więc to że Jemu ufamy, jest naturalne.

Tylko że ten świat wszystko zrobił, aby ta naturalność nie była naturalna, aby człowiek był podejrzliwy co do Chrystusa. A ci którzy uwierzyli, po prostu opierają się w tej naturze Boskiej tajemnicy tak naturalnie, że nad tym się nie zastanawiają. **To jest ich fundamentem życia i żyją w sposób doskonały i nie zastanawiają się nad sytuacją fundamentu, tylko budują na tym fundamencie dom, który oprze się wichurom i ulewom.**